

Uwagi od naczelnego

Bartek Biedrzycki

Nie tak dawno temu, w Zielonej Górze, miałem przyjemność wygłosić krótką laudację przed wręczeniem nagród im. Janusza Zajdla za rok 2020.

2020 to był, wbrew pozorom, dobry rok. Wydarzyło się dużo dobrych rzeczy, na przykład wyszedł premierowy Rocznik Fantastyczny. Oczywiście, wydarzyło się też dużo rzeczy mniej dobrych.

Wtedy, w 2021 roku, jesienią, kiedy cały świat zmagał się z pandemią, ja zmagalem się z prywatnymi sprawami, a przed nami dopiero czaiła się wojna o której nie wiedzieliśmy i w którą chcieliśmy nie wierzyć, przez ostatnie dekady oszukując się, że w Rosji jednak coś się zmieniło, mówiłem o fantastyce.

O tym, że fantastyka to eskapizm. Że taka ucieczka każdemu, w każdym czasie, jest potrzebna. Że zmieniały się mody, tematy, nastawienie. Teraz jesteśmy niestety bliżej dark future z kart Fenixa w latach 90. Aż mi się przypomniało doskonale, przejmujące opowiadania Romka Pawlaka – publikującego w tegorocznym numerze – zatytułowane “Nie zabijaj jaskółek, panie ładny”.

Do Verne’a i jego wizji rozwoju przyszłości jest nam jak nigdy daleko. I jak nigdy – blisko.

I taki jest tegoroczny numer. Trochę uciekamy, ale to bywa ucieczka do przodu.

Na pokładzie, jak zawsze, trochę wyjadaczy i trochę młodej krwi. Ludzie lubią dzielić fandom na różne sposoby, głównie na swoich i onych. Ja lubię, żeby wszyscy mi mówili na ty. I ci, którzy byli już wyjadaczami, kiedy ja na starej niemieckiej maszynie do pisania pisałem fanfice do X-Menów i ci, których mógłbym być ojcem, a są naprawdę dobrymi fantastami i fantastkami. Tak, ta, której faktycznie jestem ojcem, też jest.

Strzał retro w wykonaniu naczelnego Nowej Fantastyki – po Emmie Popik, królowej polskiej fantastyki, musiałem mieć kogoś dużego. Mam. Bo polska fantastyka lubi współpracować.

Prócz przywołanego już Romka Pawlaka pojawia się także Marcin Pągowski, Mariusz Wojteczek i laureat Zajdla z tamtej pamiętnej, zielonogórskiej jesieni, czyli Krzysiek Rewiuk. Mój człowiek na Zielonej Wyspie czyli Mariusz Pieniążek, a stawkę domyka Artur Laisen znany z wycieczek raczej na wschód niż zachód.

Sześć kobiet – prócz Zuzy także Anna Sikorska, Katarzyna Greń, Dagmara Adwentowska i Martyna Wróbel – już razem pracowaliśmy i to sprawdzone, w ogniu zahartowane, chciałyby się rzucić czymś w stylu “morowe panny”. Dopełnia tę niesamowitą grupę Magda Stawniak ze swoją niezawodną publicystyką.

Krzysztof Ryszard Wojciechowski piszący się inicjałami niczym Barry Windsor-Smith i Piotr Górski (ale nie ten od “Wycieczki”) zabiorą nas w całkiem inne rejony, czyli do komiksowych mrocznych antyutopii i w odmęty polskiego fandomu.

A na koniec Błażej Kurowski ze swoją obłądną kreską i łódzkim poczuciem humoru odpowie na pytanie – czy żyjemy w symulacji? Jak silnie pobrzmiewają w tym komiksie echa Zajdla, o tym przekonacie się sami.

Na okładce – zgodnie z modą – sztuczna inteligencja próbująca odtworzyć retro z czasów, kiedy Fantastyka nie była jeszcze Nowa. I do tego galeria.

Taki jest ten numer Rocznika Fantastycznego i taki jest ten rok, 2023, rozkraczony obscenicznie między katastrofą a świętem lasu, uhałany przez łzy, a na pytanie “Jak leci?” odpowiadający “I tak byś nie zrozumiał”.

Ucieknijmy na chwilę w fantastykę. Chociaż bowiem żyjemy w najlepszym ze światów, czemu na moment nie złapać od niego oddechu?